

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

kwartalnie	4 złr. 50 cent.
po półroczu	8 złr. 50 cent.
rocznie	16 złr. 50 cent.

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	4 złr. 75 cent.
po półroczu	9 złr. 50 cent.
rocznie	18 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: biuro administracji „Gazety Narodowej” w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.” agencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raskowski, Faubourg, Poissonniere 88; w Wiedniu: Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppolitz, Stadt, Stubenbastei 2, Roter i C. M. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et C. M. I. Maximilianstrasse 5; w Frankfurcie nad Menem: Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopłacone nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty nie wracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 6 sierpnia.

(Potrzeba nowej taryfy cłowej dla Austro-Węgier. — Trwoga stała między centralistami. — Przewidywania *Neue fr. Presse*. — Izby handlowe i stowarzyszenia rolnicze w sprawie taryfy cłowej. — Bulgarcz oddali własnemu losowi. — Stan obłądzenia. — Bemaży przygotowują reformę cła. — Ordynacja wyborcza. — Żądania Słowian o poludniowo-tyrkijskich. — Hr. Taaffe, reforma ekonomiczna a stronnictwa przedlitawskie.)

Wielka trwoga poszła po opozycji centralistycznej. Wobec nowozaprowadzonego systemu cłowego w Niemczech, i Austro-Węgry nie mogą stać przy dotychczasowej swej taryfie cłowej, pomimo iż takowa dopiero w przeszłym roku została ugodą między Przedlitawą a Węgry ustanowiona na lat dziesięć. Trzeba będzie już w jesiennej sesji Rady państwa przystąpić do uchwalenia zmian ważnych w austro-węgierskiej taryfie cłowej. *Neue fr. Presse* przewiduje już dzisiaj, że ministerstwo projektem, który wniesie, rozbić zupełnie wszelką i najścisłą koalicję centralistów. Każdy z nich popierał będzie ministerstwo, proponujące podwyższenie cła na te przedmioty, które sam lub jego okrąg wyborczy produkuje. Polityczne względy ustępują przed materialnymi, jak to się stało w Niemczech wobec bismarkowskiego projektu cłowego. Spodziewamy się niezaprzeczalnie ewentualności *Neue fr. Presse*, biała nad fatalną sytuacją centralistów o wybitnych przekonaniach politycznych, którzy w przeszłej Radzie państwa znajdą się odosobnieni. Istotnie w tem położeniu nikt nie będzie zważał na ich hasła *liberal, verfassungsmäßig, antifeudal, anticentral* itp. Już dzisiaj koła produkujące na polu przemysłu, handlu i rolnictwa poruszyły potrzebę natychmiastowej zmiany austro-węgierskiej taryfy cłowej, i Izby handlowe zwołują zjazd ogólny kupców, fabrykantów i przemysłowców, a towarzystwa rolnicze zjazd producentów rolnych, aby uchwaliły petycję i nowe projekta cłowe, mające się przedłożyć ministerstwu. I ani Izby handlowe, ani stowarzyszenia rolnicze nie szukają wcale zniknięcia z centralistycznymi kołami posłów, nie radzą się ich co czynić, lecz same wzięły sprawy zainicjowały taryfę cłową w swe ręce, paktować będą i z autonomicznym ministerstwem, a nawet od takiego ministerstwa spodziewają się korzystniejszego załatwienia sprawy zmian taryfy cłowej.

Dotąd mieliśmy tylko półrządowe zapewnienia, że Moskale rzeczywiście opuścili półwysp Bałkański. Dziś mamy już zupełnie urzędowe potwierdzenie tego faktu. Przynosi je oficjalny organ rządu moskiewskiego, *Pravitielstweny Wiestnik*. Zamieszcza on raport przedstawiony carowi przez jenn. Razgildiejewa, naczelnika komunikacji wojennych, w którym czytamy, że d. 3. sierpnia ostatnie kompanie wsiadły na statki w Ruszczuku i Sylstrji, i odpłynęły do Renu; że jednak pozostało jeszcze dużo materiału wojennego, amunicji, dział, przyborów polowych i inżynierskich itd., które to rzeczy w ciągu bieżącego miesiąca stopniowo wytransportowane zostaną do caratu.

Oficjalnie więc i faktycznie uwolnione zostały Rumelia i Bułgaria od opieki moskiewskiej. Odstąpił przeto los Bułgarów po obu stronach Bałkanów złożone są w ich własny ręku, a historia historii nową kładzie zawiązać u przyszłości. Czy nie będzie równa, i czy będzie odległa, to już zależeć musi od przymiotów karmienia, od charakteru ludu i jego postępu w u-

społeczeństwie. Dziś nikt jeszcze się nie ośmieli wyrokować nawet o bliższej, a cóż dopiero o dalszej przyszłości Bułgarów. Mają odrębność polityczną mniej więcej zapewnioną, mają samorząd i swobodę wewnętrzną równą swobodzie cywilizowanych krajów Zachodu; chodź o to, żeby z obojga nauczyli się korzystać. Wzrosł w niewoli a wyszł z niewoli na swobodę, nauki ograniczenia własnej swobody poczuł wewnętrznym obowiązkiem; nauki być sprawiedliwym nawet dla sprawców niesprawiedliwości. Jak tę szkołę przejdzie naród, wyzawany z uczuć moralnych przez pięćset lat niewoli, która się ośmielił przewodzić? Widzimy na Grecji, na Rumunii, na Serbii, z jaką trudnością przychodzi ludom poznać się w testestwie swoim, z którego je przez wieki wyzawano. W każdym razie godzi się mieć nadzieję, że do warstwu, na którym wieki tkają podstawy wolności Europy, przybył świeży robotnik.

Robotnik ten zaczyna wszakże swój termin od stanu obłądzenia. Zwolennikom swobody *quant mème*, doktrynom wolności, wszelkie stany obłądzenia niemiłe drażnią uszy. I nie dziwnego, świat tyle słyszał o moskiewskich i pruskich stanach obłądzenia, że mógł zniecierliwić ten dźwięk drakoniński i nabrać do niego nieufności. Jednakże gdy się zważy pozycję, w jakiej się znajduje młoda Bułgaria, gdy się uwzględni, że lasy jej i pola przebiegają bandy zbrojnie złożone z maroderów moskiewskich, z nawróconych na nihilizm przez Moskalów wyzutków bułgarskich, z resztek basybożuchych, z tysiącami przetrwałymi awanturników, których każda wojna po sobie zostawia, to się ostatecznie choć w części usprawiedliwi rozporządzenie rządu bułgarskiego i zrozumie, że przecie może być taka sytuacja, w której aby przedsięwziąć kraj do rządu, potrzeba ogniem i mieczem ład ten wprowadzić. Dlatego też niepodobna odrzucać potrzebę rozporządzenia rządu bułgarskiego, i przed wydaniem o nim wyroku, wypada nam poczekać rezultatów, do jakich to rozporządzenie doprowadzi. Może się bowiem okazać, iż drakoniński ten środek wolny jest rzeczywiście od wszelkiej politycznej myśli i ma naprawdę na celu zniszczenie band zbrojnych, tak jak go przedstawia rząd bułgarski.

Z Pragi otrzymał *Stara Presse* i *Tagblatt* wiadomość, że „celem wykonania zesłanej uchwały sejmowej elaboratu statystyczne, odnoszące się do rewizji krajowej ordynacji wyborczej, do d. 15. bm. wejdą do Wydziału krajowego; tudzież że wlonie Wydział sam dr. Schmejkla zarządził rychłe opracowanie dotyczących materiałów. Sprawa ordynacji wyborczej przysięże więc z pewnością na tegorocznej sesji sejmowej pod obrady.”

Wychodzący w Mariborzu *Slovenski Narod* ogłasza list wyborców do dr. Herrmana, podający 16 punktów, o których przeprowadzenie pośł wszelkimi siłami powinni być starać się w Radzie państwa. Zdaniem słowiańskich federalistów z południowej Styrii należy: powołać do kraju wszystkich profesorów rolników, którzy mają posady w ziemiach niesłowiańskich, a ze szkół ludowych i średnich w słowiańskich lokalach usunąć wszelkie „obce” siły nauczycielskie; znieść obecny system rządowy; przeprowadzić §. 19. ustawy zasadniczej i znieść równoprawienie narodowe; wszystkie słowiańskie kraje i części krajów złączyć w jedną całość administracyjną; Słowenię; założyć słowiańską akademię prawniczą w Lublanie; uwolnić prawników, profesorów, teologów i narodowych na-

uczycieli szkół ludowych od dorocznych ćwiczeń wojskowych a pilnych uczniów od służby wojskowej; zaprowadzić pięcioletnią (zamiast ośmioletniej) naukę obowiązkową na wsi; z gimnazjum w Ptuj (Pettau) zrobić gimnazjum wyższe; ukrócić liczbę ograniczyć konsensa żenienia; podatki pobierać dopiero po żniwie albo winobranii; uregulować Drawę powyżej Ptuj i t. d.

Powyżej podnosimy zamierzone zjazdy handlowo-przemysłowe i rolnicze; nadto ma się, jak właśnie telegrafują, w Pradze w październiku odbyć zjazd przemysłowców gorzelnianych, i to nie tylko z Przedlitawii, ale i z Węgier, którego program obejmuje pięć punktów, a między temi głównymi, dotyczący wpływu obecnej konstellacji politycznej na rozwój austro-węgierskiego handlu spirytusowego. Duch, temi zjazdami kierujący, nie jest zapewne obcy hr. Taaffemu, i wobec niego dopiero niezmąglone znaczenie nabiera wiedeńska korespondencja *Pester Lloyd* z d. 30. zm., w której czytamy:

„Z różnorodnych frakcji narodowych i politycznych zlepić pewną większość konserwatywną, która by budżet i reformę podatkową uchwiliła, jest ułuda, która tuż przy rozprawie adresowej w niwie przysię. Takie zresztą mechaniczne zjednoczenie byłoby niezdrowem dla parlamentu, niemoralnem i niepewnem. Samem hasłem: reforma ekonomiczna! — nie uśmierzy się i nie zaprzęgnie się do zgodnej pracy ani liberałów, ani feudalów, ani kleryków. Reforma ekonomiczna jest i wszystkim i niczem; natomiast reforma podatkowa i budżet są ogromnymi dźwigniami do zupełnej reformy państwa.”

„Jeżeli przytem równocześnie w ruch wejdą interesy materialne pojedynczych stanów i klas zarobkowych; jeżeli się posiadłość wielka, wielki przemysł, drobny przemysł razem pocują i głowę podniosą jako grupy ekonomiczno-polityczne; jeżeli nadto sprawy administracji autonomicznej i sprawy polityki zewnętrznej przyjdą pod rozważenie za stanowiska stronnictw narodowych; jeżeli finasy na podstawie skarbowości państwowej i krajowej separowane i nawzajem rozważone zostaną: — wtedy reforma ekonomiczna całkiem innego nabierze znaczenia niż to, jakie mu dotychczas dawało w naszym systemie konstytucyjnym i rządowym, wtedy też reforma ekonomiczna będzie punktem wyjścia i podstawą wszelkiej dalszej reformy administracyjnej, państwowej i konstytucyjnej.”

„I daremnie byłoby ludzi się pod tym względem. Już nasi liberały nie nawykli do zapamiętywania się na sprawy ekonomiczne i finansowe z tego stanowiska; postępowali oni podług zwykłego dotychczas szablonu konstytucyjno-prawniczego. Ale światem dzisiejszym inne kierują żywioły i moce społeczne. Madremu dość wskazać w tej mierze na Niemcy.”

„Ale, jak wiadomo, zrozumienie tego ruchu społeczno-ekonomicznego przeważnie się okazało dotąd w tych właśnie kołach, które się u nas dotąd wyłącznie zowią konserwatystami, w kołach hohenzwartowskiego „stronnictwa prawa”, a ministrem za Hohenzwartą był dr. Schaffle, krytyk socjalizmu, który dopiero teraz należał sławę uzyskać. I w kolumnach *Vaterlandu* wybitne zajmują miejsce nauki społeczno-polityczne. (Są to w samej rzeczy artykuły znakomite, nawet genialne, na zasadzie historycznego socjalizmu chrześcijańskiego; p. r.) Dodajmy do tego studja Polaka, Ottona Hausnera o „Nędzy człowieczeństwa”, socjalne kazania ks. Greutera i t. p. — a otrzymamy mniej więcej obraz tych idei, w których obraca się znaczna część tych żywiołów, co mają być materiałem do przy-

szczego stronnictwa konserwatywnego w Przedlitawii.

„Rozprawa budżetowa, w którejby wcielanie parlamentarnego dobijały się zmotane i zespolone z żądaniami narodo- autonomicznymi i prawo-politycznymi także socjalno-polityczne problemata nowoczesne, z zastosowaniem do istniejących u nas stosunków — taka rozprawa budżetowa okazałaby reformę ekonomiczną w świetle z pewnością innem, niż w zwykłym dotychczas rozbiórce kolumn liczbowych, urzędowo opracowanych.”

„Zapewne, że obraz przyszłego parlamentu, jaki tu daje, jest może trochę jaskrawy — ale „ton barwy” nie daleko zapewne odbiega od rzeczywistości. Czy zaś ten ton ogólny odpowiada mieszaninie barw, jaką przygotowuje hr. Taaffe na swojej palecie ministerialnej, można by bardzo powątpiewać.”

Cóż zatem pozostaje Taaffemu, jeżeli nie czynić wszelkie możliwe ulgi ziemiaństwu, przemysłowi i rękodzielnemu, aby zajęte temi ważnymi sprawami stronnictwa nie rzuciły się na dalej sięgające plany społeczne i polityczne? Naturalnie, że w razie udania się tego zamiaru, owe dalsze cele socjalne i polityczne nie zostaną zwichnięte, usunięte, ale z krętem zlanym zostanie dotychczasowe stronnictwo centralistyczne.

Korespondencje „Gaz. Narod.”

Z nad granicy francuskiej 3. sierpnia.

Gdyby prawdą było, co piszą dzienniki legitymistyczne i republikańskie, że bonapartyzm skończył swoją rolę i niema przyszłości, — nie zajmowaliby się tym, ile zajmują, sprawą ukonstytuowania się tego stronnictwa. Już niejednokrotnie zdarzyło się, że właśnie w chwili, gdy ogłaszano jaką sprawę za upadłą, ona wydobyla się z martwości i nabrała nowej sily i życia. Tak było już kilkakrotnie ze sprawą bonapartyzmu.

Gdy książę Ludwik Napoleon robił swoje wyprawy do Strasburga i Boulogne, nie było w Europie meża stanu, któryby przypuszczał, iż książę ten zdolny jest do wprowadzenia w życie cesarstwa demokratycznego i do odegrania wielkiej historycznej roli. Idee napoleońskie uważano za martwe i bonapartyzm traktowano jako wspomnienie przeszłości. Wypadki jakie zaszły po roku 1848 wykazały, iż wszyscy byli w błędzie, że idee napoleońskie wniknęły głęboko w lud francuski i bonapartyzm miał swoje uprawnienie. Napoleon III upadł a upadek jego pograżył Francję w przepaść nieszczęścia. Jakkolwiek zaś idee napoleońskie nie przyniosły dotąd Francji tego, czego się po nich spodziewano, potęgi i trwałej wielkości, — sprawiedliwość jednak przynajmniej, iż wszystkie wielkie odmiły, jakie zaszły w Europie w ostatnich czasach, stały się za inicjatywę drugiego cesarstwa. Gdyby nie Napoleon III, Włochy nie byłyby dzisiaj jednym państwem, Niemcy nie byłyby zjednoczone.

Napoleonowie są dynastją inicjatyw, — dają oni popęd do wielkich, historycznych, światowych znaczenia ruchów. Wszystko co było wielkie w naszym dziesiętnastym wieku, od nich pochodziło. Jest to jedyna w Europie dynastja, która reprezentuje idee rewolucji z ideami powagi i władzy. Z rewolucji zrodzona, przeznaczeniem jej jest szerzyć rewolucję z wysokości tronu. Gdy Napoleon I. stał się niewiernym tej misji i przechrzył się znowu na stronę zasad konserwatywnych, runął pokonany przez legityzm europejski — dzieło jednak jego, nowoczesne europejskie społeczeństwo, pozostało. Napo-

leon III. był także wielkim i potężnym, do wiernym był misji rewolucyjnej i dopóki w jego wyobraźni równowaga pomiędzy tradycją polityczną a tradycją władzy politycznej, pomiędzy konserwatyzmem a postępowością, nie została zerwana, nie przestanie stanowczo na stronę konserwatyzmu i runąć podobnie jak stryj jego, obalony przez dwa mołoty, których potęga wyrosła na gruzach Polski i świat powstrzymuje w jego rozwoju. Pierwszy cesarz Francuzów i drugi cesarz wschodzący z nim w kompromisie, zostawili przy nich Polskę, którą dla własnego interesu odbudować byli powinni, nie więc dziwnego, że ich potęga wyobraźni stara zasady wstępczności uderzyła na nich w chwili, gdy sami u siebie tracili poczęli poddać się przez przychYLENIE się stanowczo ku konserwatyzmowi.

Przeznaczeniem Napoleonidów jest, jak to powiedzieliśmy, utrzymać równowagę pomiędzy ideami rewolucji a ideami powagi i władzy. W tej równowadze jest ich program. Wypełniając go, nie dopuszczają do ostatecznego starcia rewolucji z światem starym i pośrednią drogą ich harmonii, doprowadzają do panowania w społeczeństwie idee nowego społeczeństwa, a rewolucji zrodzonego.

Jeżeli republika weźmie na siebie tę rolę — wtedy bonapartyzm stanie się zbytecznym we Francji. Nie zanosi się jednak na to, aby dzisiejsza republika spełniała tę misję. Przeprowadza ona wprawdzie dość śmiało wewnątrz Francji zasady rewolucji 1789 roku, lecz nie wychodzi z ich jakobińskiej sfery, gdy pojęcia tymczasem rozwinęły się i wytworzyły nowe jeszcze zasady, upominając się o wprowadzenie w życie. Jeżeli wśród walki, jaką zwolennicy tych nowych zasad prowadzić będą z oportunizmem jakobińskim, będącym u steru republiki, ten ostatni wystąpi jako ciśniecie robotników, wtedy łatwo się stać może, iż książę Napoleon Hieronim wystąpi jako reprezentant ludu, i na jego barkach zaniesiony zostanie na tron trzeciego cesarstwa.

Chwila ta przyspieszona być może przez dalsze zamknięcie się republiki samej w sobie. Republika podobnie jak cesarstwo demokratyczne utrzymać się we Francji może tylko w razie dostatecznego zabezpieczenia się od ataków zewnętrznych. Inaczej zaś zabezpieczyć się nie może jak przez szerzenie idei republikańskich w innych krajach europejskich, czyli przez politykę zagraniczną, która by dopomagała do pokonania nieprzejrzanych potęg, gotowych zawsze skorzystać z wewnętrznych Francji kłopotów, aby w niej obalić rewolucję w formie republiki czy też w formie cesarstwa demokratycznego istniejącego.

Dotychczasowa republika o takiej polityce nie myśli, — i to jest drugą jej słabą stroną, którą wyzyskać może nowy pretendent cesarstwa.

Książę Napoleon Hieronim na zebraniu stronnictwa bonapartyistów, jakie miało miejsce 19. lipca br., ogłoszony został głową domu Bonapartów, to znaczy naczelnikiem stronnictwa. O jego pretendenturze do tronu stanowić ma jednak sam lud, którego wola jest jedynie prawną podstawą cesarstwa. Stu dwudziestu deputowanych i senatorów zostało na to zebranie zaproszonych, — stawilo się tylko 54, i w liczbie to tych ostatnich, po niecierpliwym żywej dyskusji przysięgło większość głosów rezolucję pomyślną dla księcia Napoleona Hieronima. Rouher, Cassagnau i w ogóle wszyscy barwy klerikalnej bonapartyści udziału w tem zebraniu nie wzięli, i rezolucji wtedy się tylko poddać przyoblecali, jeżeli książę Napoleon wyrzeczy się swojej an-

Jedna miłość przez całe życie.

Powieść z XVIII. wieku.

A. P.

TOM II.

(Dokończenie.)

— Ja ci już nie ufam, odpowiedziała Magdalena. Zapomnieć nie potrafię twego z nami postępu. Dymitr ci tego nieprzebaczy nigdy, dla tego więc ani on, ani ja, tu więcej żyć nie możemy.

Widząc jednak niepodobność wysłania się dla oporu co znajdowała we wszystkich, przysięgnęła odłożyć na czas spokojniejszy swój wyjazd z taboru. Chciała usnąć nieco baczność strzegących ją, i uścisł im tajemnie. Wtędnem to było, bo miała do czynienia z narodem podejrzliwym i nieładującym się łatwo o skutki; przez powracających Turków z niewolnikami, napisała do Dymitra by się nie zbuntował, że zaraz nie przyjeżdża, że nie żył jej w taborze zatrzymać nie zdola, kiedy jego tam nie ma, lecz w tej chwili leżał się by jej gławienem nie zatrzymać, i prosił Dymitra o przywiezienie jej Hrehora, starego sługę co był towarzyszył Dymitrowi do Benderu, i któremu zupełnie ufała mogła. Radziła też Dymitrowi, by nie zaoferował Mahmuda, i by się nie zastanawiał do woli nowego ich dobrodziejcy.

Niedługo przybył Hrehor, z listem od Dymitra, w którym ją naglił by jak najprędzej się nim się połączyć, mówiąc zarazem, że ani on ani ona nie powinni się lekkać Mahmuda, że gdy go zobaczą, sama uzna że on niegodzien jest zamyślić jego a tem bardziej jakkolwiek obudzili bójka w Magdusi. Nie mówił jej kim był istotnie Mahmud, zostawiając tę wiadomość do chwili, gdy się zobaczą, donosił oraz o wzrastających codziennie względach Seraskiera, o rozwijającej się świetnej przyszłości, bo już został umieszczonym w tureckim wojsku, i poręczoną mu była przyborna straż Seraskiera.

Widzieliśmy że nie bez żalu porzuciła Magdalena lud co ją kochał, a szczególnie swą

opiekunkę Rzepichę. Lecz cóż ją już wstrzymać mogło, kiedy Dymitr był daleko! Jednej więc nocy pośpieszniej tylko Rzepichę i Maroche, wysłał tajemnie z taboru. Hrehor czekał na nią z jej koniem wśród lasu. I bez najmniejszej przygody dostała się do Benderu.

E p i l o g.

Dzieje Dymitra i Magdaleny w Benderze już znane są czytelnikom naszym, aż do chwili gdy Seraskier konał — a Mahmud Szemerle czekał tylko jego skonu, aby wystąpić z fermanem sułtana i objąć rządzący kraj prowincji, nim nowy Seraskier mianowany będzie, tymczasem zaś otoczył Dymitra strażami i szpiegami aby mu nie uszedł. Wiemy już że Dymitr polecił Magdusi nie czekać skonu Seraskiera, lecz uciec z Benderu i pospieszyć za nią. I Magdusia spełniła co jej polecił Dymitr. Wzięła dziecię swe i przebrana za prostą niewiastę pociągnęła się w stronę, gdzie niedaleko od granicy był tabor cyganów. Tam bowiem miał jej Dymitr dać znać, jeśliby niebezpieczeństwo minęło, i powołał ją do Benderu, lub też gdyby istotnie czekał Szemerle na jego życie, to uciekać miały z taboru cyganów.

W taborze powracającą Magdalene przyjął cyganie bardzo życzliwie. Rzepicha żyła jeszcze, lecz już prawie chodząc nie mogła ze starości. Chciała ona ją wraz z ludem napowrót ogłosić królową, ale Magdusia już tę godność przyjąć nie chciała. Zwierzyła się przed Rzepichą jaki los ich spotkał w Benderze i w jakim niebezpieczeństwie jest Dymitr.

Już drugiego dnia po przybyciu Magdusi wysłała Rzepicha kilku swych najzaufanych do Benderu, aby się dowiedzieli, co się tam po niedziale Magdusi stało, czy Seraskier umarł i co się dzieje z Dymitrem. Jeżeliby był w niebezpieczeństwie, kazała im użyć wszelkich środków, aby go ratować i sprowadzić do taboru.

Za kilka dni powrócił cyganin z Benderu, ale z bardzo smutną wiadomością. Seraskier umarł nazajutrz po ucieczce Magdusi, a w chwili skonu jego przekupił przez Mahmuda obietnicą siapaczki, rzucił się na Dymitra i udusił go.

Rzepicha ukrywała przed Magdusią tę wiadomość, ale Magdusia domyśliła się jej.

— Widziałam, rzekła do Rzepichy, dwóch z tych, których wysłałaś do Benderu. Nie mi-

jednak nie mówisz, jaką wiadomość przynieśli, lecz po ponurej twej twarzy domyślam się wszystkiego. Mój Dymitr zginął!

I ruszyła Rzepicha w końcu przyznać, że domysł jej był prawdziwy.

Od tej chwili Magdusia do nikogo nie przemówiła słowa. Zajmowała ją jedynie syn jej matki. Nad spłaczem siedziała godzinami, wpatrując się w jego oblicze.

Tak trwały trzy dni blisko. Gdy ją kto zagadnął, dawała tylko znak ręką, aby jej dano spokój. I tak Rzepicha jak inne cyganki szanowała jej wole.

Nagle zaczęła się Magdusia krzesać około rzeczy swoich, jakby wybierając się do podróży. A gdy przyszła Rzepicha, objawiła jej, że postanowiła wrócić do Polski. Jako matka ma obowiązek starania się, aby syn jej odzyskał kiedys to wszystko, imię i stanowisko, jakiego pozbawiony był niesprawiedliwie Dymitr. A ma jeszcze papiery, dowodzące praw Dymitra i niewinności jego, gdy był na banieje skazany. Nie opierała się Rzepicha zamiarowi Magdusi. I owszem przygotowała wszystko do jej podróży. Zaopatrzyła ją we wszystko, obdarowała rozmaitemi kosztownościami, kazała wykonać trzy wozy, i dodała jej kilku ludzi jako straż, która miała Magdusią przeprowadzić bezpiecznie aż do Polski.

W tydzień ruszyła cała kawałkatom, z trzech wozów złożona. Przeszło dwa mile odprowadzali cyganin z Rzepichą na czele jadącą swą dawną królową.

Magdusia postanowiła iść z wprost do Syczyna, do brata, o którym od matki Dymitra słyszała, że jej szukał wszelkimi, i że jej przebaczył. Po opuszczeniu domu rodziców Dymitra udał się był wyleczony z rąk Jaś na granicy tureckiej, gdyż tam według opowieści matki, miał się zwrócić Dymitr i Magdusia.

Był więc w Moldawii i na Wołoszczyźnie, Bessarabii, wszędzie śledził, pytał się, lecz nigdzie nie się nie dowiedział. Nigdzie nie widział dwojga młodych przez niego opisywanych. Dużo też był przez swą chorobę czasu utracił. Gdyby nie jego spotkanie z miedzianikiem, byłby zapewne w świeże łąki idąc, dognął i z drogi tułactwa sprowadził.

Zniechęcony więc i zgnany tą daremną podróżą, wrócił nareszcie do domu. Tam nie zastał już Wysygirda. Chorągiew nawet wydalila

się była gdzie indziej na zimowe leże. Wysygird zaś ani zupełnego zdrowia ani swobody myślni nie był odzyskał. Strapiiony ciężko utraconem swem szczęściem, łechtany jeszcze jakąś nadzieją, że znaleźć mu przyjdzie Magdusię i wydrzeć ją z rąk jej uwodziciela, mimo perwersji Chityńskiego, także puścił się w drogę ku jej w szukaniu. Długo podróżował i zagłębił się aż do Stambułu, gdyż mu mówiono, że jakąś piękną Laszkę, hajdamakę w swej ucieczce byli sprzedali Turkom. Lecz daremnie był jego usiłowania. Smutny, chory, wrócił do domu swego. Raptem jedna myśl rozjaśniła na chwilę, rozpaczyła, ciemną noc jego życia. Jeśli jej nigdzie znaleźć nie może, niechże przynajmniej mam jej wizerunek! Niech zawsze patrzę na jej uko-

chane oblicze, dziś martwe dla mnie! I pojechał do Tulczyna. P. Ortyński, który go był odwiedził w Syczynie, i który mocno nad jego boleścią losem. Wstał więc za nim do wojewody Połockiego, aby portret Magdusi mógł być oddany Wysygirdowi. Lecz wielki opór znalazł w młodym wojewodzie, który jako rozkapryszony i popuste dziecko na żaden sposób nie chciał pozwolić aby portret tej, która w jego sercu pierwszą obudziła uczucie, został mu odebrany. Jednego jednak ranku mocno się zaszłwił i zmartwił młody panicz, gdy na ścianach w sali zamkowej puste tylko znalazł miejsce. Próżno się dąsał, tupął nogami, już Wysygird był daleko, a p. Ortyński chytrze się uśmiechał.

Gdy jedynski skarb swój miał w swem posiadaniu był oddał poręcznik nieco spokojniejszy. Wrócił nawet do Syczyna, by tam pokazać wizerunek Magdusi Chityńskiemu i Jasiowi, który też z żą w oku spoglądał na niego. Dał się nawet Wysygird nakłonić przez Jasia, by pojechał do chorągwi. Lecz bardzo krótko w niej służył. Obrzydził był życie zupełnie, że żadnych potyczek nie było, w których mógłby je narazić, wziął absztyt i osiadł we wsi swojej na Czerwonej Rusi.

Tam żył zupełnie samotny stroniąc od ludzi, mówiono nawet, że wpadł w czarną melancholię. Jaś pozostał w służbie, odwiedzał czasami Wysygirda, i gdy się o niego pytało za powrotem, tyle tylko mówił, że lepiej byłoby dla Wysygirda, żeby mógł umrzeć. Jaś z chorągwią był w korpusie i na Litwie, dojechał się nawet pięknego stopnia, — bo został chorążym pływorskim po śmierci starego chorążego. Na Litwie poznał się z panną majetną, z którą się

ożenił, a choć ona mu przyniosła dwie wioski w posagu, zataknął jednak do swej Ukrainy, i wrócił z żoną do Syczyna gdzie zamieszkał przy stryku.

Stoiąc miało się już ku zachodowi, gdy na ganku dworu syczynskiego siedział stary lekarz Chityński, obecnie rządca tych dóbr, z bratanek swym Jasiem i jego żoną. Przypadkiem rozmowa toczyła się o Magdusi, gdy z dala spostrzeżone trzy wozy, dobrmi uprężone kłami jadące drogą, przez wieś wiodące. Nagle wozy te zakreśliły na lewo drogą, ku dworowi wiodąc. Różne były domysły, kto to być może. Wozy stanęły u okien, i zlaża z nich kobieta, dosyć porządnie ubrana i wpatrywać się zaczęła w siedzących na ganku. Potem żywo rzuciła się ku gankowi, a zbliższywszy stanęła cicho rozpoznając czy się nie pomyliła. Chityński stał i młody podniósł się z siedzenia i postąpił kilka kroków naprzód.

Wtedy Magdusia, bo ona to była, padła głośno płacząc do stóp starego stryka. Jeszcze jej nie poznano. Dopiero gdy ją Jaś i stary Chityński podnieśli z ziemi i wpatrzyli się w jej twarz, obaj, jakby z jednej piersi zawołali: — Magdusia!

Nie będziemy opisywali sceny, która nastąpiła. Stryj i brat przyjęli ją jakby nie się nigdy nie stała. Staruszek spłakał się jak bór i wszyscy płakali. Z wozu przyniesiono jej dziecię, które tymczasem się obudziło. Wyrwana je sobie z rąk. Już wiedziała, że jest sierotą.

Kilka dni opowiadała Magdusia szczegóły losów jakie ona i jej mąż przeszli. Jaś przed dwoma laty przedsięwziął był podróż do rodziców Dymitra, spodziewając się, iż się tam dowiedzie czego o Magdusi. Ojciec Dymitra już był przed rokiem umarł gwałtowną śmiercią — a matka jeszcze przedtem poszła do grobu.

— Ale pojedziemy tam teraz razem aby dla twego syna odebrać majątek ojcowski!

— Ograwiono wony Rzepichę, obdarowawszy Cyganów.

Gdy już uspokoiła się Magdusia i przywykła do zapomnienia już prawie trybu życia, przypomniała raz bratu, że trzeba by knoki poczynić, aby jej dziecku odzyskał imię i mienie. Metyrkę słubną miała, również jak papiery dowodzące niewinności Dymitra. Wrócić oboje pociągnęli się w drogę. Zastali tam jeszcze przy życiu starego gardiana, który pośredniczył był między Dymitrem a matką jego, przejmując i odbierając listy. Ten im we wszystkim był

tykerykalnej przeszłości, i ogłosi się zwolenni-
kiem zasad konserwatywnych — katolickich.

Książę, rozumie się, podobnego wyrzeczenia
się nie ogłosi. Zgubiłoby go ono ostatecznie. Gdy
należał na niego, ażeby poszedł śladem Hen-
ryka IV, który wyrzekł się protestantyzmu,
został królem Francji, — rzekł, przypominając
znane wyrażenie tego króla: „Panowie mówicie
ciagle, iż Paryż wart jest tyle co msa. Nieza-
wiednie, — ale wy ofiarujecie mi tylko mszę bez
Paryża.”

Zachowanie się księcia Napoleona jest do-
tąd więcej biernie niż czynne. Nie występuje ja-
ko pretendent i jako taki nie wystąpi. Wszyst-
ko co dotąd zrobił jest wielce rozstrone i we-
lasne rozumne. Gdyby książę dał się pocią-
nąć na stronę konserwatywnych Bonaparty-
stów, utraciłby całą swoją siłę, która głównie
leży na tem, iż robotnicy i radykałsi mają
w niego zaufanie jako do księcia rewolucyj-
nego nspoiobici. Jeżeli trzecie cesarstwo stanie
się faktem, to tylko przy pomocy robo-
go ludu jako kontynuacja rewolucji.

Tego właśnie niechcą Cassagnakowie i Rou-
x. Według ich wyobrażeń cesarstwo powinno
być na wskroś konserwatywnym i klerykałem
i jeżeli takiem nie będzie gotowi się przerzucić
na stronę legitymizmu.

Niezgodą jaka zapanowała pomiędzy dwoma
odcieniami bonapartyzmu, wyraża się w bardzo
żywym polemice pomiędzy dziennikami *Pays*,
Estafette, *Ordre*, w której prym trzyma gwałto-
wny Paweł de Cassagnac. Dzienniki legitymi-
styczne podjąwszy do tej polemiki, w nadziei,
iż niezgodą pomiędzy bonapartyzmem rozbi-
je stronictwo i sprowadzi członków jego konser-
watywnych do obozu hrabiego Chamborda. —
Dzienniki republikańskie podnoszą także bona-
partystyczną polemikę w tej znowu nadziei, iż
bonapartyści radykałsi, pokłóciwszy z swoimi kon-
serwatywnymi kolegami, przechylą się na stro-
nę republiki.

Nam się zdaje, że nadzieja ta mylna jest.
Wszakże i książę Napoleon występuje jako zwo-
lennik republiki, co mu nie przeszkodzi włożyć
na swoją głowę cesarską koronę, jeżeli mu ją
lud zniechęcony do obecnego rządu i zdradzony
przez burżoazję republikańską, zaofiaruje.

Jest też pewnem, że książę żyjący sobie,
ażeby Cassagnakowie i w ogóle konserwatyści
opuszcili oboz bonapartystowski. Stronictwo ce-
sarstwa zmniejszałoby się wprawdzie co do li-
czby, lecz zyskałoby moralnie, gdyby ludzie
tego kierunku jak wspomnieli wyżej ogłosili się
za nieprzebieganych jego nieprzyjaciół. Potwa-
rza, jakie na niego miałyby już dzisiaj zaczęły
podnosić kredyt księcia pomiędzy robotnikami
i podnosić się on będzie ciagle, jeżeli książę Na-
poleon nie zjedzie z drogi, którą kroczy.

Niechaj rozszerza ram tej korespondencji,
zmuszamni jesteśmy odczytać do następnego listu
rzec o ostatnich dyskusjach w Izbie deputowa-
nych i w senacie i o rezolucjach zawotowanych
przy uchwale budżetu.

Z rozpraw budżetowych podnosimy tylko,
iż wydatki na armię francuską obliczone zosta-
ły na przeszło 550 milionów franków. Pomimo
tak znacznego wydatku i starań ministerstwa
wojny, organizacja armii zostawia jeszcze wiele
do życzenia. Posłowie zwracali uwagę rządu na
różne braki, które ministrowi posłują za wska-
zówkę w dalszym adoskonaleniu siły zbrojnej
francuskiej. Uwagi deputowanego Lefauera zwa-
żając odznaczają się trafnością poglądu. Zna-
jąc, jak na niego miałyby już dzisiaj zaczęły
podnosić kredyt księcia pomiędzy robotnikami
i podnosić się on będzie ciagle, jeżeli książę Na-
poleon nie zjedzie z drogi, którą kroczy.

Niechaj rozszerza ram tej korespondencji,
zmuszamni jesteśmy odczytać do następnego listu
rzec o ostatnich dyskusjach w Izbie deputowa-
nych i w senacie i o rezolucjach zawotowanych
przy uchwale budżetu.

Z rozpraw budżetowych podnosimy tylko,
iż wydatki na armię francuską obliczone zosta-
ły na przeszło 550 milionów franków. Pomimo
tak znacznego wydatku i starań ministerstwa
wojny, organizacja armii zostawia jeszcze wiele
do życzenia. Posłowie zwracali uwagę rządu na
różne braki, które ministrowi posłują za wska-
zówkę w dalszym adoskonaleniu siły zbrojnej
francuskiej. Uwagi deputowanego Lefauera zwa-
żając odznaczają się trafnością poglądu. Zna-
jąc, jak na niego miałyby już dzisiaj zaczęły
podnosić kredyt księcia pomiędzy robotnikami
i podnosić się on będzie ciagle, jeżeli książę Na-
poleon nie zjedzie z drogi, którą kroczy.

Niechaj rozszerza ram tej korespondencji,
zmuszamni jesteśmy odczytać do następnego listu
rzec o ostatnich dyskusjach w Izbie deputowa-
nych i w senacie i o rezolucjach zawotowanych
przy uchwale budżetu.

Z rozpraw budżetowych podnosimy tylko,
iż wydatki na armię francuską obliczone zosta-
ły na przeszło 550 milionów franków. Pomimo
tak znacznego wydatku i starań ministerstwa
wojny, organizacja armii zostawia jeszcze wiele
do życzenia. Posłowie zwracali uwagę rządu na
różne braki, które ministrowi posłują za wska-
zówkę w dalszym adoskonaleniu siły zbrojnej
francuskiej. Uwagi deputowanego Lefauera zwa-
żając odznaczają się trafnością poglądu. Zna-
jąc, jak na niego miałyby już dzisiaj zaczęły
podnosić kredyt księcia pomiędzy robotnikami
i podnosić się on będzie ciagle, jeżeli książę Na-
poleon nie zjedzie z drogi, którą kroczy.

Niechaj rozszerza ram tej korespondencji,
zmuszamni jesteśmy odczytać do następnego listu
rzec o ostatnich dyskusjach w Izbie deputowa-
nych i w senacie i o rezolucjach zawotowanych
przy uchwale budżetu.

Z rozpraw budżetowych podnosimy tylko,
iż wydatki na armię francuską obliczone zosta-
ły na przeszło 550 milionów franków. Pomimo
tak znacznego wydatku i starań ministerstwa
wojny, organizacja armii zostawia jeszcze wiele
do życzenia. Posłowie zwracali uwagę rządu na
różne braki, które ministrowi posłują za wska-
zówkę w dalszym adoskonaleniu siły zbrojnej
francuskiej. Uwagi deputowanego Lefauera zwa-
żając odznaczają się trafnością poglądu. Zna-
jąc, jak na niego miałyby już dzisiaj zaczęły
podnosić kredyt księcia pomiędzy robotnikami
i podnosić się on będzie ciagle, jeżeli książę Na-
poleon nie zjedzie z drogi, którą kroczy.

Niechaj rozszerza ram tej korespondencji,
zmuszamni jesteśmy odczytać do następnego listu
rzec o ostatnich dyskusjach w Izbie deputowa-
nych i w senacie i o rezolucjach zawotowanych
przy uchwale budżetu.

Z rozpraw budżetowych podnosimy tylko,
iż wydatki na armię francuską obliczone zosta-
ły na przeszło 550 milionów franków. Pomimo
tak znacznego wydatku i starań ministerstwa
wojny, organizacja armii zostawia jeszcze wiele
do życzenia. Posłowie zwracali uwagę rządu na
różne braki, które ministrowi posłują za wska-
zówkę w dalszym adoskonaleniu siły zbrojnej
francuskiej. Uwagi deputowanego Lefauera zwa-
żając odznaczają się trafnością poglądu. Zna-
jąc, jak na niego miałyby już dzisiaj zaczęły
podnosić kredyt księcia pomiędzy robotnikami
i podnosić się on będzie ciagle, jeżeli książę Na-
poleon nie zjedzie z drogi, którą kroczy.

Niechaj rozszerza ram tej korespondencji,
zmuszamni jesteśmy odczytać do następnego listu
rzec o ostatnich dyskusjach w Izbie deputowa-
nych i w senacie i o rezolucjach zawotowanych
przy uchwale budżetu.

Z rozpraw budżetowych podnosimy tylko,
iż wydatki na armię francuską obliczone zosta-
ły na przeszło 550 milionów franków. Pomimo
tak znacznego wydatku i starań ministerstwa
wojny, organizacja armii zostawia jeszcze wiele
do życzenia. Posłowie zwracali uwagę rządu na
różne braki, które ministrowi posłują za wska-
zówkę w dalszym adoskonaleniu siły zbrojnej
francuskiej. Uwagi deputowanego Lefauera zwa-
żając odznaczają się trafnością poglądu. Zna-
jąc, jak na niego miałyby już dzisiaj zaczęły
podnosić kredyt księcia pomiędzy robotnikami
i podnosić się on będzie ciagle, jeżeli książę Na-
poleon nie zjedzie z drogi, którą kroczy.

Niechaj rozszerza ram tej korespondencji,
zmuszamni jesteśmy odczytać do następnego listu
rzec o ostatnich dyskusjach w Izbie deputowa-
nych i w senacie i o rezolucjach zawotowanych
przy uchwale budżetu.

Z rozpraw budżetowych podnosimy tylko,
iż wydatki na armię francuską obliczone zosta-
ły na przeszło 550 milionów franków. Pomimo
tak znacznego wydatku i starań ministerstwa
wojny, organizacja armii zostawia jeszcze wiele
do życzenia. Posłowie zwracali uwagę rządu na
różne braki, które ministrowi posłują za wska-
zówkę w dalszym adoskonaleniu siły zbrojnej
francuskiej. Uwagi deputowanego Lefauera zwa-
żając odznaczają się trafnością poglądu. Zna-
jąc, jak na niego miałyby już dzisiaj zaczęły
podnosić kredyt księcia pomiędzy robotnikami
i podnosić się on będzie ciagle, jeżeli książę Na-
poleon nie zjedzie z drogi, którą kroczy.

Niechaj rozszerza ram tej korespondencji,
zmuszamni jesteśmy odczytać do następnego listu
rzec o ostatnich dyskusjach w Izbie deputowa-
nych i w senacie i o rezolucjach zawotowanych
przy uchwale budżetu.

kompanie liczą 5.000 ludzi. Rzeczywisty stan
armii niemieckiej na stopie pokojowej wynosi
402.000. W tej liczbie jest 278.000 piechoty,
65.000 kawalerji, 42.000 artylerji, 10.000 inży-
nierji, 4.000 przy pociągach, poza linią 3.000
ludzi. Pomimo że armia niemiecka liczy 43.000
mniej ludzi niż francuska, piechota w niej jest
o 11.000 ludzi liczniejsza niż w armii francuz-
kiej. Niemiecka piechota posiada 1.900 kompanij,
francuska 2.900, kompanie więc w ostatniej
są bardzo drobne. Liczba 10.000 żołnierzy z
piechoty na urlopie jest za wielką. Siła kawa-
lerji w obu armiach jest jednakową, w niemiec-
kiej atoli sformowano z niej więcej pułków niż
we francuskiej. Niemiecka artylerja jest o 22.000
ludzi słabsza niż francuska. Niemcy podnoszą
teraz liczbę artylerji o 5.000 ludzi, gdy piecho-
ta wzmacniać mają o 36.000. We francuskiej ar-
mii do pułkowych posług użytych jest 28.000 lu-
dzi, gdy w niemieckiej tylko 4.000.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

kazak zandarmowi, podającemu karteczkę, zare-
cepisować odbiór aresztanta na odwrotnej stro-
nie, co też uskuteczniło. Jeden z zandarmów
napisał: „Przynajmniej aresztanta Fomina unteroficer
Grigorjew.” Wtem do kancelarji smotritelja we-
szli dobrze mu znani dwaj zandarmi charkow-
skiej komendy, unteroficer Fysenko i Kokarew,
i również wręczyli smotriteljowi karteczkę od
jen. majora Kowalinskigo z żądaniem wypu-
ścić Fomina dla przesłuchania. Można sobie
wyobrazić scenę. Smotritelj zgłupiał. Fysenko
jednak rzucił się na mniemanego Grigorjewa i
po krótkiej walce związał go wraz z kolegą.
Przebranych zandarmów zrewidowano natych-
miast. U każdego z nich w prawej kieszeni
sزارawarów znalezione rewolwer nabitý sześci-
strzałowy, większego kalibru, jednakiego typu i
fabrykacji angielskiej z napisem na lufce: „bul-
dog.” U jednego znaleziono kwotę 27 r. 69 kop.
i ten nazwawszy się Gawrił Bereźnik oświadczył,
iż nieznane mu jest ani pochodzenie ani
stan jego, następnie przy przesłuchaniach odma-
wiał wszelkich wyjaśnień pod pretekstem że
jest chory. U drugiego, który się nazwał Petr
Grigorjew znaleziono 2 r. 69 kop. i świadectwo
wydane przez zarząd policyjny w Orłowie na
imię syna tytularnego radcy Grigorja Pietrowa
Chrystoforowa, i posiadające wizę policmajstra
w Kazaniu; świadectwo to wraz z podpisami,
wizą i pieczęciami okazało się fałszywym. Przy-
znał to zaraz sam podsądny wizy do protoko-
łu, lecz obstawał, iż się nazywa Chrystoforow.
Grigorjewem nazwał się tylko przez pomysłkę
Co do faktu samego zaś, to z wyjątkiem okoli-
czności, iż go aresztowano ubranego w unifor-
mie zandarmskim, nie przypomina sobie nic wię-
cej i żadnych objaśnień dawać nie chce.

Po 8 dniach uwięzienia Chrystoforow zgłosił
się sam do protokołu i zeznał: Nazywam się
właściwie Elias Ałasawjew Raszko, pochodzę
z włościan Czernichowskiej gubernji, Osterskie-
go okręgu z miasteczka Semipalatyn, trudnię się
malarstwem. Ostatnim razem za podobienie
pieczęci i podejrzenia żywot, za wyrokiem sądu
kijowskiego ukarany byłem 8-miesięcznem wię-
zieniem. Wyszędłem z tury d. 1. września r.
1878. Bawiłem w Kijowie i malowałem, ale po-
niemawia policja mnie znała a paszportu nie mia-
łem, przeto postanowiłem, jechać do Charkowa
szukać roboty. Przybyłem tam w nocy na 29,
października. Przenocowałem w pewnym domu
zajezdowym, wyszedłem na miasto, w którym by-
łem po raz pierwszy, i nie znalazłem ulic jego.
Zdołałem do skweru przed teatrem. Tam po
niejakim czasie zbliżył się do mnie dwóch
młodych ludzi, rozpytując z ką i poco przy-
jechałem.

Z początku bałem się im wyspowiadać, lecz
oni prawdopodobnie domyślali się, że ja jestem
bez zajęcia, zaczęli mi dogadywać, abym się nie
bał i zausał im. Jeden z nich był całkiem czarny
z małą brodką, drugi ciemny blond bez bro-
dy, obaj w wieku około 25 lat. Zawiedli mnie
do restauracji i tam w rozmowie oświadczyli, iż
mają dla mnie robotę, za którą dostanę dobrą
nagrodę, i zęgnają się ze mną, kazali mi na
drugi dzień znowu przyjść na plantację. Przy-
szedłem. Nie wiem w jakim celu dali mi pięć
rubli, i wskazywały mi sklep, kazali mi kupić
akselbanty zandarmskie. Kupiłem i oddałem im.
Trzeciego dnia znowu się zeszli na skwerze,
i w tym samym magazynie kupiłem z ich polecenia
przepaskę, dwie pary rękawiczek i parę
ostrogów dla unteroficera zandarmierji. Nastę-
pnie tego samego dnia powiedział mi, że spra-
wa, którą mi chcą powierzyć, jest prostopu-
taka, aby pod postacią zandarma z karteczką,
którą mi wręczą, pójść do tury, zażądać tam
imieniem jenerała zandarmierji wydania pewne-
go aresztanta, i oswobodzić go tym sposobem.
Przebyłem z nimi razem aż do wieczora na skwe-
rze i w traktirze, a potem we trójkę pojecha-
liśmy do pomieszkania tych młodzieńców, gdzie
zastaliśmy jeszcze innych młodych ludzi, tudzież
tego człowieka, który mi towarzyszył w roli
zandarma. On nie mówił mi o niczem, ani o na-
zwisku swoim, i tylko rzekł, iż nazywają go
„Iwan”.

Obecni przy tem nazywali się nawzajem
również prawdopodobnie przybranemi nazwiska-
mi: Gryzko — Myszkio itp. Gdzie się znajdo-
wało pomieszkanie tych ludzi, tego powiedział
nie mogę, tylko tyle, że było na 2. piętrze,
wchodziło się z podwórza i było dwa pokoje z
przedpokojem. Tam nocowałem też razem z Be-
ręziakiem. Na drugi dzień (1. listopada) zbu-
dzono nas o godz. 7. ubraliśmy się w unifor-
m zandarmski, otrzymali karteczkę, podpisana

którego wstęp każdemu wolny, podobnie jak i
do jego filji w Saratodze, a oba domy są wła-
nością pewnego senatora. Utrzymują, jakoby
Yankes orderji i odznaki lekceważyli, a tu, do-
patrzysz na jego szacie mnożstwo dekoracji i
krzyżyków najodborniej emaliowanych. Zapy-
tany o ich znaczenie odpowie ci, że to są insy-
gnia jego kasyna, jego korporacji lub najczę-
ściej łoży wolnolularskiej, do której należy.
Nawet pierścienie i szpilki jego są podobne do
orderów i jako takie wpadają światu w oczy.

Gorączkowa zapobiegliwość jego i prąd ży-
cia publicznego, jakie go od najmłodszych wieku
porwały, niedozwalają mu nabyć towarzyskiej
ogłady. Stanowiący o własnych siłach, nie przy-
wiązuje on najmniejszej wartości do form to-
warzyskich. Najbogatszy Yankes nie umie ze
swego przepycha właściwego zrobić użytku,
czuje się on nawet w wykwinnych komnatach
swoich chłopców. „Smilej dlań mieszkać w brud-
nym, słabo oświetlonym gabinecie, gdzie może być
zatwardziałym, chętnym bankierem. Względem
obcych okazuje się uprzejmym i gościnnym,
stara się nawet być ugrzecznym, a mimowoli
jest rubasznym. Cokolwiek robi, zawsze i wszę-
dzie bez wzdzięku.

Szczególniej, dalej na zachód, są rubaszne
manner jego nadzwyczaj rażące. Wygoda,
choćby i do prostactkich wiodła manier, prze-
wzięstkiem. Na weszedzie lubią układać się do
spoczynku poziomo: nasz Yankes układał się tak
że pięty wyżej nóg sięgają. Jest on gotów po-
łożyć nogi na foteli, na którym gościa posadził.
Nie wymaga zaś i od drugich większej dla sie-
bie względności. U stołu szpera swoim nożem
lub widelcem, a niekiedy i palcami po półmisku,
jaki zastawiono, a jeśli dano spazargi, to gotów
poobrzędzić głowę dla siebie, pozostawiając
resztki dla gościa. Trywialny w postawie, za-
niebny w ubraniu, nietroszczący się wcale
o to czy nie stał się smieszny; takim jest
mężczyzna.

Inaczej się na rzecz z kobietą. Ta, zata-
pia się z upodobaniem w szczegółach, ubiera
się z wykwintną elegancją i stara się prezento-
wać z dystyngcją. Mężczyzna i kobieta są tu
jakby dwa przeciwne bieguny, przedstawiające
trywialność obok do afektacji posuniętej wy-
kwintności. Czy to w tramwaju, czy przed wy-
stawami sklepowymi, wszędzie, gdzie tylko Amery-
kanka siebie w lustrze zobaczyć może, można

być przekonany, że tam zajrzy. Stara się
ona przybrać dziecięce miny i maniery, i spo-
gląda na wszystkie strony, żeby publiczność
oczarować. Czyny formalne studia nad tem czy
jej profil lepiej z prawej czy z lewej się uwy-
datnia strony, i można być pewnym, że z naj-
korzystniejszej publiczności się przedstawi. To-
aleta Amerykanki, jakkolwiek nieco ekscentrycz-
na, jest jednak zawsze czarująca. Gdy się po ulicy
przechadza, wywołuje podziw dla kształtności
figury swojej, która niestety, jest tylko utwo-
rem daleko posuniętej sztuki krawieckiej, po-
łączonej z dokładną znajomością anatomii

To staranie upiększania się jest nietylko
wyższym klasom tego społeczeństwa właściwe,
przeciwnie, panuje ono jeszcze w wyższym sto-
pniu w niższych warstwach społeczeństwa. I tak,
w klasie tak zwanych farmerów (dzierżawców
małych folwarków) uderza jeszcze bardziej róż-
nica między mężczyzną a kobietą. Mąż wydaje
się tu sługa, żona jak zawsze panią; on, w swo-
jej bluzie od pracy, z zabraknami reklam, roz-
czochranymi włosami, ona, elegancko ubrana.
Nawet żona prostego rolnika jest kokietką. Nie
przywykając ona jej od pierwszej młodości do
ciężkiej pracy, pozostawiono jej czas do wy-
szktałenia. Mężczyzna zarumieniał się od
wstydu, gdyby miał żonie ciężką wskazać robo-
tę. Nie znają tu ani po miastach, ani po wiejs-
kich osadach robotniczych najumniejszych się na dnie.

Wyższość wychowania u kobiet jest przy-
czyną poszanowania mężczyzn dla nich. Kobie-
ta może tu z Nowego Yorku do San Francisco
sama podróżować, po mieście sama powozić, bez
narządzenia się na najmniejszą choćby nieprzy-
jemność. Gdzieby Europejczyk tylko upatrywał
awanturę, z którą zaznajomił się zdawałoby
mu się nie trudną rzecz, widzi Amerykanki
tylko kobietę, a dla kobiety każdy Yankes go-
tów stać się Don Kiszotem. Uprzywilejowane
stanowisko kobiety w Północnej Ameryce daje
początek wszystkim teorjom zmierzającym do
emancypacji kobiet. I w istocie Amerykanka po-
siada wiele energii i wielką moc ducha. Powró-
ciwszy po trudach codziennych do ogniska do-
mowego zaspiera mężczyzna na jej ramieniu; na
przechadzce jest mu jej ramię podporą. Kobieta
nie jest tu ową słabą istotą, którą nieustan-
nej potrzebowała opieki, a jest raczej silnym i
dzielnym towarzyszem mężczyzny. Jeden ze Stan-
now Związku uznał równoprawność kobiet,

pisana przez jen. majora Koralińskiego, 25 rubli
papierami i 2 ruble drobnikami. Wyszędzi
siedliśmy na przygotowaną dorożkę, i jak nam
nakazano, dojechaliśmy do Błahowieszczeńskiej
ulicy. Tam zapłaciłszy dorożkarzowi jak nam
nakazano — 50 kop., wzięli drugiego i jadąc Bła-
howieszczeńską ulicą wstąpili po drodze do szyn-
ku, wypili wódki i kazali następnie jechać
wprost do turemnego zamku. Z powrotem mie-
liśmy także jechać Błahowieszczeńską ulicą, aby
się spotkać z dwoma kierownikami, którzy mieli
nam do dorożki rzucić węzełek z rzeczami dla
przebrania aresztanta i wskazać kwatę, do-
kąd miał jechać. Po przybyciu do kancelarji
wzięliśmy aresztowanego nas.

Tożsamość osoby Racza została potwier-
dzoną przez rekognicję ze strony personelu wię-
ziennego w Kijowie. Prokurator tamtejszy po-
twierdził szczegóły co do jego karania. Fiełmo-
now, subjekt w handlu rzeczy odcerskich Ma-
karowa, skonałował rzeczywistość uskuteczno-
nego przezeń kupna, a fjakier Pawłenko, tu-
dzież szynkarz Tródimow resztę okoliczności.

Tego samego dnia po przytrzymaniu pseu-
do zandarmów, Popow, pomocnik przystawa poli-
cyjnego 6 ucząstką, zaarrestował na pierzei tu-
remnej nieznajomego człowieka, który później
przyznał, że jest Mikołajem Wasylewem Jac-
wiczem, studentem. Przy osobie jego znaleziono
trzy świadectwa, jedno na imię Jaczewicza, dru-
gie na imię syna koleżkiego sekretarza Jegora
Stepanowa Chareczko, wydane w gimnazjum
półtawskim, a trzecie przygotowane dopiętym
podpisu na imię Aleksandra Marynga od dyrek-
cji III gimnazjum charkowskiego. Oprócz tego
odebrano mu pieczętkę, wyciętą na kawałku ka-
mieniu z napisem „peccat” półtawskiej gubern-
skiej gimnazji, i rewers na oddany do Kijowa
telegram z zapłaconą odpowiedzią 20 słów. Ja-
ciewicz przestuchany zeznał, że ma lat 17, jest
studentem instytutu charkowskiego weterynaryj-
nym księdza prawosławnego z miasteczka Re-
szytałowa w Półtawskiej gubernji. „W r. 1877
byłem w śledztwie politycznem, ale nie wiem,
jak się skończył. Dnia 1. listopada o godz. 9 1/2
zrana aresztowano mnie, gdym od jednego z na-
jomnych szedł do drugich. Nazwiska ich, ani mo-
jego pomieszkania wydać nie chcę. Co się zaś
tyczy znalezionych u mnie papierów, to świad-
czam Chareczki jest mojego znajomego, zapo-
mniane u mnie. Inne rzeczy wraz z rewersem
na wysłany do sztabkapitana Kołodkiewicza w
Kijowie telegram nie są moje, lecz jak i w ja-
kim celu dostały się w moje posiadanie, tego o-
bjasniam nie uważam za potrzebne.” Przy drugim
przesłuchaniu Jaczewicz otwarcie oświadczył, że
żadnych zeznań dawać nie myśli. Tożsamość je-
go osoby została sprawdzoną. Rodził się 28.
kwietnia 1861. Świadectwo Chareczki okazało
się także prawdziwem. Chareczko nosił je za-
wsze przy sobie, nikomu nie dawał, a zniknię-
cie jego nie może sobie inaczej wytłumaczyć,
jak tylko zgubieniem. Dodając zeznał: Dnia 22.
i 23. września byłem w Charkowie u Steblina-
Kamieńskiego, i tam widziałem się z Jaczewi-
czem, a także w klinice lub koło kliniki spot-
kałem znajomego sobie Radyna. „Student wete-
rynaryj Aleksandra Mazyng zeznał: Świadectwo
znalezione u Jaczewicza pisane jest przeze mnie.
Do Jaczewicza dostało się w sposób następujący:
Zaznajomwszy się ze mną w instytucie wete-
rynarskim Jaczewicz prosił mnie, abym mu dał
kopię, a ja sądząc, że kopia potrzebna mu na
formularz, odpisałem i dałem. (Wzmiankowany
Steblin-Kamieński, także student został skazany
na Sybir przez sąd wojenny kijowski; przyp-
sprawozdawcy). (C. d. n.)

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Ustęp ten został przez c. k.

Prokuratorję skonfiskowany.

Fryderykowska ul., Wilhelmowska ul., Sapieżyński plac, Wroniecki pl., M. Garbary, W. Garbary...
Wiedzieliśmy przed kilku dniami o adresach, które w całym Niemczech straszą...
Przyjechali dnia 6. sierpnia 1879...
HOTEL ZORZA: J. hr. Weissenau...
HOTEL EUROPEJSKI: S. br. Broni...
HOTEL ANGLIJSKI: A. Kociatki...
HOTEL KRAKOWSKI: A. Andrejczak...
HOTEL WARSZAWSKI: L. Motz...
Lwów, z Izby handlowej, 6. sierpnia.
I. Akcje za sztukę...
Kolej galic. Karola Ludwika...
Lwowski-Czern. Jaska...
Banku hip. galic. po 200 zł...
Kred. galic. po 200 zł...
II. Listy zast. za 100 zł...
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. ...
Banku hipot. galic. 6 pr. ...
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pr. ...
III. Listy dłużne za 100 zł...
Ogólne roln. kredyt. Zakład...
IV. Oblig. za 100 zł...
Indemnizacyjne galicyjskie...
Oblig. komunalne Zakł. kr. w. 6%...
Pożyczka kraj. z r. 1876 po 6 pr. ...
Losy miasta Krakowa...
Stanisławowa...
V. Monety...
Dukat holenderski...
Cesaraki...
Napoleondor...
Półimperiał rosyjski...
Rubel rosyjski srebrny...
Papierowy...
100 marek niemieckich...
Srebro...
Kupony w srebrze...
KURS GIEŁDY WIENSKIEJ.
Wiedeń 6. sierpnia 1879.
godz. 2. min. 5 popołudniu.
Losy kredytowe 168...
Akcje fran.-aust. ...
Unionsbank...
Nordbahn...
Kolej Alfeld...
Kolej Lw.-czern. 135...
Rudolfbahn...
Weg. obl. p. w. 75...
Losy z r. 1864 158.25...
Verkehrsbank...
Weg. renta w. 83.25...
Bankverein...
Losy węgier...
Weg. Ostbahn...
Uposobienie: ciche.
Wiedeń 6. sierpnia.
godzina 10 min. 45 przed południem.
Akcje kredytowe 272...
Kolei Kar. Lud. 238...
Unionsbank...
Rosyjskie banknoty 1.33%...
Berlin 4. 5 sierpnia.
godzina 5 min. 55 popołudniu.
Rosyjskie banknoty...
Lombardy...
Kolei Rumuńskie...
Uposobienie: ...
Kasa galic. Tow. kredytowego.
Kupuje. Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprocz kup...
4% Listy zastawne oprocz kup...
Lwów d. 4. sierpnia 1878.
Biuletyn meteorolog. z d. 5. sierpnia.
Najważniejsza depresja barometryczna...
Pociąg kolejowy.
Odejdzie z Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.
DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed południem...
DO PODWOJCZYCE: z głównego dworca: o godz. 8 rano...
DO CERNOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano...
DO STANISŁAWOWA: na Strzy: o godz. 6 min. 57 rano...
Przyjeżdża do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano...
Z PODWOJCZYCE: na dworzec w Podzamczu: o godz. 11 min. 30 przed południem...
Z CERNOWIEC: o godz. 12 min. 30 rano...
Z STANISŁAWOWA: na Strzy: o godz. 8 min. 44 wieczór...
Dr. Karcz
trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnym...
ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wawowej l. 8...
Tęko listownie przy ścisłej dyskrekcji.
Jego „Poradnik” w powyższych słabościach...
garniach, po cenie 1 zł. 30 ct. za egzemplarz.

Wiedzieliśmy przed kilku dniami o adresach, które w całym Niemczech straszą...
Przyjechali dnia 6. sierpnia 1879...
HOTEL ZORZA: J. hr. Weissenau...
HOTEL EUROPEJSKI: S. br. Broni...
HOTEL ANGLIJSKI: A. Kociatki...
HOTEL KRAKOWSKI: A. Andrejczak...
HOTEL WARSZAWSKI: L. Motz...
Lwów, z Izby handlowej, 6. sierpnia.
I. Akcje za sztukę...
Kolej galic. Karola Ludwika...
Lwowski-Czern. Jaska...
Banku hip. galic. po 200 zł...
Kred. galic. po 200 zł...
II. Listy zast. za 100 zł...
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. ...
Banku hipot. galic. 6 pr. ...
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pr. ...
III. Listy dłużne za 100 zł...
Ogólne roln. kredyt. Zakład...
IV. Oblig. za 100 zł...
Indemnizacyjne galicyjskie...
Oblig. komunalne Zakł. kr. w. 6%...
Pożyczka kraj. z r. 1876 po 6 pr. ...
Losy miasta Krakowa...
Stanisławowa...
V. Monety...
Dukat holenderski...
Cesaraki...
Napoleondor...
Półimperiał rosyjski...
Rubel rosyjski srebrny...
Papierowy...
100 marek niemieckich...
Srebro...
Kupony w srebrze...
KURS GIEŁDY WIENSKIEJ.
Wiedeń 6. sierpnia 1879.
godz. 2. min. 5 popołudniu.
Losy kredytowe 168...
Akcje fran.-aust. ...
Unionsbank...
Nordbahn...
Kolej Alfeld...
Kolej Lw.-czern. 135...
Rudolfbahn...
Weg. obl. p. w. 75...
Losy z r. 1864 158.25...
Verkehrsbank...
Weg. renta w. 83.25...
Bankverein...
Losy węgier...
Weg. Ostbahn...
Uposobienie: ciche.
Wiedeń 6. sierpnia.
godzina 10 min. 45 przed południem.
Akcje kredytowe 272...
Kolei Kar. Lud. 238...
Unionsbank...
Rosyjskie banknoty 1.33%...
Berlin 4. 5 sierpnia.
godzina 5 min. 55 popołudniu.
Rosyjskie banknoty...
Lombardy...
Kolei Rumuńskie...
Uposobienie: ...
Kasa galic. Tow. kredytowego.
Kupuje. Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprocz kup...
4% Listy zastawne oprocz kup...
Lwów d. 4. sierpnia 1878.
Biuletyn meteorolog. z d. 5. sierpnia.
Najważniejsza depresja barometryczna...
Pociąg kolejowy.
Odejdzie z Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.
DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed południem...
DO PODWOJCZYCE: z głównego dworca: o godz. 8 rano...
DO CERNOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano...
DO STANISŁAWOWA: na Strzy: o godz. 6 min. 57 rano...
Przyjeżdża do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano...
Z PODWOJCZYCE: na dworzec w Podzamczu: o godz. 11 min. 30 przed południem...
Z CERNOWIEC: o godz. 12 min. 30 rano...
Z STANISŁAWOWA: na Strzy: o godz. 8 min. 44 wieczór...
Dr. Karcz
trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnym...
ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wawowej l. 8...
Tęko listownie przy ścisłej dyskrekcji.
Jego „Poradnik” w powyższych słabościach...
garniach, po cenie 1 zł. 30 ct. za egzemplarz.

Wiedzieliśmy przed kilku dniami o adresach, które w całym Niemczech straszą...
Przyjechali dnia 6. sierpnia 1879...
HOTEL ZORZA: J. hr. Weissenau...
HOTEL EUROPEJSKI: S. br. Broni...
HOTEL ANGLIJSKI: A. Kociatki...
HOTEL KRAKOWSKI: A. Andrejczak...
HOTEL WARSZAWSKI: L. Motz...
Lwów, z Izby handlowej, 6. sierpnia.
I. Akcje za sztukę...
Kolej galic. Karola Ludwika...
Lwowski-Czern. Jaska...
Banku hip. galic. po 200 zł...
Kred. galic. po 200 zł...
II. Listy zast. za 100 zł...
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. ...
Banku hipot. galic. 6 pr. ...
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pr. ...
III. Listy dłużne za 100 zł...
Ogólne roln. kredyt. Zakład...
IV. Oblig. za 100 zł...
Indemnizacyjne galicyjskie...
Oblig. komunalne Zakł. kr. w. 6%...
Pożyczka kraj. z r. 1876 po 6 pr. ...
Losy miasta Krakowa...
Stanisławowa...
V. Monety...
Dukat holenderski...
Cesaraki...
Napoleondor...
Półimperiał rosyjski...
Rubel rosyjski srebrny...
Papierowy...
100 marek niemieckich...
Srebro...
Kupony w srebrze...
KURS GIEŁDY WIENSKIEJ.
Wiedeń 6. sierpnia 1879.
godz. 2. min. 5 popołudniu.
Losy kredytowe 168...
Akcje fran.-aust. ...
Unionsbank...
Nordbahn...
Kolej Alfeld...
Kolej Lw.-czern. 135...
Rudolfbahn...
Weg. obl. p. w. 75...
Losy z r. 1864 158.25...
Verkehrsbank...
Weg. renta w. 83.25...
Bankverein...
Losy węgier...
Weg. Ostbahn...
Uposobienie: ciche.
Wiedeń 6. sierpnia.
godzina 10 min. 45 przed południem.
Akcje kredytowe 272...
Kolei Kar. Lud. 238...
Unionsbank...
Rosyjskie banknoty 1.33%...
Berlin 4. 5 sierpnia.
godzina 5 min. 55 popołudniu.
Rosyjskie banknoty...
Lombardy...
Kolei Rumuńskie...
Uposobienie: ...
Kasa galic. Tow. kredytowego.
Kupuje. Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprocz kup...
4% Listy zastawne oprocz kup...
Lwów d. 4. sierpnia 1878.
Biuletyn meteorolog. z d. 5. sierpnia.
Najważniejsza depresja barometryczna...
Pociąg kolejowy.
Odejdzie z Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.
DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed południem...
DO PODWOJCZYCE: z głównego dworca: o godz. 8 rano...
DO CERNOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano...
DO STANISŁAWOWA: na Strzy: o godz. 6 min. 57 rano...
Przyjeżdża do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano...
Z PODWOJCZYCE: na dworzec w Podzamczu: o godz. 11 min. 30 przed południem...
Z CERNOWIEC: o godz. 12 min. 30 rano...
Z STANISŁAWOWA: na Strzy: o godz. 8 min. 44 wieczór...
Dr. Karcz
trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnym...
ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wawowej l. 8...
Tęko listownie przy ścisłej dyskrekcji.
Jego „Poradnik” w powyższych słabościach...
garniach, po cenie 1 zł. 30 ct. za egzemplarz.

Wiedzieliśmy przed kilku dniami o adresach, które w całym Niemczech straszą...
Przyjechali dnia 6. sierpnia 1879...
HOTEL ZORZA: J. hr. Weissenau...
HOTEL EUROPEJSKI: S. br. Broni...
HOTEL ANGLIJSKI: A. Kociatki...
HOTEL KRAKOWSKI: A. Andrejczak...
HOTEL WARSZAWSKI: L. Motz...
Lwów, z Izby handlowej, 6. sierpnia.
I. Akcje za sztukę...
Kolej galic. Karola Ludwika...
Lwowski-Czern. Jaska...
Banku hip. galic. po 200 zł...
Kred. galic. po 200 zł...
II. Listy zast. za 100 zł...
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. ...
Banku hipot. galic. 6 pr. ...
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pr. ...
III. Listy dłużne za 100 zł...
Ogólne roln. kredyt. Zakład...
IV. Oblig. za 100 zł...
Indemnizacyjne galicyjskie...
Oblig. komunalne Zakł. kr. w. 6%...
Pożyczka kraj. z r. 1876 po 6 pr. ...
Losy miasta Krakowa...
Stanisławowa...
V. Monety...
Dukat holenderski...
Cesaraki...
Napoleondor...
Półimperiał rosyjski...
Rubel rosyjski srebrny...
Papierowy...
100 marek niemieckich...
Srebro...
Kupony w srebrze...
KURS GIEŁDY WIENSKIEJ.
Wiedeń 6. sierpnia 1879.
godz. 2. min. 5 popołudniu.
Losy kredytowe 168...
Akcje fran.-aust. ...
Unionsbank...
Nordbahn...
Kolej Alfeld...
Kolej Lw.-czern. 135...
Rudolfbahn...
Weg. obl. p. w. 75...
Losy z r. 1864 158.25...
Verkehrsbank...
Weg. renta w. 83.25...
Bankverein...
Losy węgier...
Weg. Ostbahn...
Uposobienie: ciche.
Wiedeń 6. sierpnia.
godzina 10 min. 45 przed południem.
Akcje kredytowe 272...
Kolei Kar. Lud. 238...
Unionsbank...
Rosyjskie banknoty 1.33%...
Berlin 4. 5 sierpnia.
godzina 5 min. 55 popołudniu.
Rosyjskie banknoty...
Lombardy...
Kolei Rumuńskie...
Uposobienie: ...
Kasa galic. Tow. kredytowego.
Kupuje. Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprocz kup...
4% Listy zastawne oprocz kup...
Lwów d. 4. sierpnia 1878.
Biuletyn meteorolog. z d. 5. sierpnia.
Najważniejsza depresja barometryczna...
Pociąg kolejowy.
Odejdzie z Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.
DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed południem...
DO PODWOJCZYCE: z głównego dworca: o godz. 8 rano...
DO CERNOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano...
DO STANISŁAWOWA: na Strzy: o godz. 6 min. 57 rano...
Przyjeżdża do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano...
Z PODWOJCZYCE: na dworzec w Podzamczu: o godz. 11 min. 30 przed południem...
Z CERNOWIEC: o godz. 12 min. 30 rano...
Z STANISŁAWOWA: na Strzy: o godz. 8 min. 44 wieczór...
Dr. Karcz
trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnym...
ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wawowej l. 8...
Tęko listownie przy ścisłej dyskrekcji.
Jego „Poradnik” w powyższych słabościach...
garniach, po cenie 1 zł. 30 ct. za egzemplarz.

Wiedzieliśmy przed kilku dniami o adresach, które w całym Niemczech straszą...
Przyjechali dnia 6. sierpnia 1879...
HOTEL ZORZA: J. hr. Weissenau...
HOTEL EUROPEJSKI: S. br. Broni...
HOTEL ANGLIJSKI: A. Kociatki...
HOTEL KRAKOWSKI: A. Andrejczak...
HOTEL WARSZAWSKI: L. Motz...
Lwów, z Izby handlowej, 6. sierpnia.
I. Akcje za sztukę...
Kolej galic. Karola Ludwika...
Lwowski-Czern. Jaska...
Banku hip. galic. po 200 zł...
Kred. galic. po 200 zł...
II. Listy zast. za 100 zł...
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. ...
Banku hipot. galic. 6 pr. ...
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pr. ...
III. Listy dłużne za 100 zł...
Ogólne roln. kredyt. Zakład...
IV. Oblig. za 100 zł...
Indemnizacyjne galicyjskie...
Oblig. komunalne Zakł. kr. w. 6%...
Pożyczka kraj. z r. 1876 po 6 pr. ...
Losy miasta Krakowa...
Stanisławowa...
V. Monety...
Dukat holenderski...
Cesaraki...
Napoleondor...
Półimperiał rosyjski...
Rubel rosyjski srebrny...
Papierowy...
100 marek niemieckich...
Srebro...
Kupony w srebrze...
KURS GIEŁDY WIENSKIEJ.
Wiedeń 6. sierpnia 1879.
godz. 2. min. 5 popołudniu.
Losy kredytowe 168...
Akcje fran.-aust. ...
Unionsbank...
Nordbahn...
Kolej Alfeld...
Kolej Lw.-czern. 135...
Rudolfbahn...
Weg. obl. p. w. 75...
Losy z r. 1864 158.25...
Verkehrsbank...
Weg. renta w. 83.25...
Bankverein...
Losy węgier...
Weg. Ostbahn...
Uposobienie: ciche.
Wiedeń 6. sierpnia.
godzina 10 min. 45 przed południem.
Akcje kredytowe 272...
Kolei Kar. Lud. 238...
Unionsbank...
Rosyjskie banknoty 1.33%...
Berlin 4. 5 sierpnia.
godzina 5 min. 55 popołudniu.
Rosyjskie banknoty...
Lombardy...
Kolei Rumuńskie...
Uposobienie: ...
Kasa galic. Tow. kredytowego.
Kupuje. Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprocz kup...
4% Listy zastawne oprocz kup...
Lwów d. 4. sierpnia 1878.
Biuletyn meteorolog. z d. 5. sierpnia.
Najważniejsza depresja barometryczna...
Pociąg kolejowy.
Odejdzie z Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.
DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed południem...
DO PODWOJCZYCE: z głównego dworca: o godz. 8 rano...
DO CERNOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano...
DO STANISŁAWOWA: na Strzy: o godz. 6 min. 57 rano...
Przyjeżdża do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano...
Z PODWOJCZYCE: na dworzec w Podzamczu: o godz. 11 min. 30 przed południem...
Z CERNOWIEC: o godz. 12 min. 30 rano...
Z STANISŁAWOWA: na Strzy: o godz. 8 min. 44 wieczór...
Dr. Karcz
trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnym...
ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wawowej l. 8...
Tęko listownie przy ścisłej dyskrekcji.
Jego „Poradnik” w powyższych słabościach...
garniach, po cenie 1 zł. 30 ct. za egzemplarz.

